

KRYSTYNA BARTOL
(Poznań)

AUTOPREZENTACJE PASOŻYTÓW W CYTOWANYCH PRZEZ ATENAJOSA URYWKACH GRECKIEJ KOMEDII ŚREDNIEJ I NOWEJ*

Ten, kto pierwszy wynalazł ucztę „na ryj krzywy”,
ludziom wiele życzliwym był – sądzę – facetem.

Eubulos, fr. 72 Kassel-Austin (ap. Ath. VI 239 a)

Popularna w greckich komediach postać pasożyta (*parasitos*), człowieka żyjącego na koszt innych, pogardzanego przez szanujących się obywateli natrętnego głodomora, który wszystkie swoje działania podporządkowuje jednemu celowi – zdobywaniu darmowego jedzenia¹, została – zdaniem żyjącego w II wieku p.n.e. znawcy dramatu, Karystiosa z Pergamonu (FHG IV 359 ap. Ath. VI 235 e) – wprowadzona do tego gatunku przez Aleksisa, przedstawiciela komedii średniej z przełomu IV i III w. p.n.e. Pamiętać jednakże należy, że w czasach archaicznych słowo *parasitos* oznaczało cieszącego się szacunkiem społecznym członka wspólnoty, wypełniającego w jej imieniu pewne obowiązki religijne związane z przygotowaniem jedzenia spożywanego przez uczestników uroczystości w akcie rytualnej konsumpcji². Cytowany przez Atenajosa leksykograf Krates, żyjący w I w. p.n.e. autor traktatu o dialekcie attyckim (FGrHist. 362 F 7 ap. Ath. VI 235 b), stwierdza, że pasożytami nazywano tych, którzy zostali wybrani, by gromadzić święte ziarno, i podaje, iż w sanktuariach znajdowały się specjalne pomieszczenia, gdzie rezydowali pasożyty spełniający swą religijną posługę związaną z przygotowaniem rytualnej uczyty.

Pogardliwy wydźwięk tego określenia pojawia się dopiero w komedii, a podkreślany jego etymologią związek z jedzeniem³ zaczęto odnosić do niechlubnej dzia-

* Autorka artykułu jest stypendystką Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

¹ Por. zwięzłą definicję postaci pasożyta zawartą w A. Dalby, *Food in the Ancient World From A to Z*, London – New York 2003, s. 248–249.

² Na temat charakteru i funkcji pasożytów w kultach i obrzędach religijnych zob. L. B. Zaidman, *Ritual Eating in Archaic Greece. Parasites and Paredroi*, [w:] J. Wilkins, D. Harvey, M. Dobson (red.), *Food in Antiquity*, Exeter 1995, s. 196–203.

³ *Sitos* znaczy dosłownie „ziarno”, w szerszym znaczeniu – „jedzenie”; *para* – „blisko, obok, w pobliżu”.

łałości osób starających się na koszt innych zaspokajać swoje potrzeby żywieniowe. Jak zaświadcza Atenajos (VI 236 c), niektórzy doszukiwali się wzmianki o tym obyczaju już u Homera. Miał ją zawierać *passus* z *Iliady* (XVII 575–577), w którym Trojańczyk Podes przedstawiony został jako ulubiony towarzysz biesiad Hektora:

Pośród Trojan był Podes, syn Eetionowy,
dzielny bogacz. A Hektor najbardziej go z ludu
czcił, bo podczas uczt miłym był współbiesiadnikiem.

Spożywanie przez Podesa wspólnych posiłków z Hektorem było dla wspomnianych przez Atenajosa filologów wystarczającym powodem, by przytoczone wyżej słowa Homera uznać za pierwszą w literaturze greckiej wzmiankę o pasożycie, choć po pierwsze u Homera nie pada słowo *parasitos*, lecz *eilapinastēs* („biesiadnik”), a po drugie określenie „dzielny bogacz” (*aphneios t' agathos te*) bynajmniej do pasożyta nie pasuje. Atenajos wspomina, że śmierć Podesa – Menelaos ugodził go w okolice pasa, a więc zapewne w brzuch (*Il.* XVII 578) – interpretowano jako stosowną dla człowieka zhańbionego takim trybem życia.

Przypisywane Aleksisowi pierwszeństwo w wykreowaniu komediowego wizerunku pasożyta⁴ wydaje się nie tyle obiektywnym stwierdzeniem stanu rzeczy, co wynikiem rozpowszechnionej wśród Greków tendencji, by za wynalazcę (*heuretēs*) uznawać osobę, która udoskonalila coś, co istniało już wcześniej bądź też – zwłaszcza na polu literatury – w sposób szczególnie udany posłużyła się jakimś motywem lub chwytem artystycznym funkcjonującym dotąd w ograniczonym zakresie⁵. Atenajos, który sporą część szóstej księgi swojego dzieła poświęcił właśnie pasożytom⁶, stwierdza bowiem, że już w sztukach Epicharma, poety komediowego działającego na Sycylii na przełomie VI i V w. p.n.e., pojawia się postać pasożyta. Zacytowane przez autora *Ucztę mędrców* dwa urywki z jego komedii zatytułowanej *Nadzieja* albo *Bogactwo* pokazują, że pasożyt Epicharma uosabia większość cech charakteryzujących pasożytów przedstawionych w attyckiej komedii średniej i nowej, mianowicie brak umiarkowania w jedzeniu i picu, pochlebne zachowania wobec gospodarza uczt, natręctwo, spryt oraz niski status społeczny⁷. We fragmencie 31 według numeracji Kassela i Austina (ap. Ath. VI 235 f) odnajdujemy rozmowę dwóch osób, w której

⁴ Kwestia zasługi Aleksisa w wykreowaniu komediowego pasożyta stała się przedmiotem szczegółowych badań wielu badaczy, zob. W. G. Arnott, *Studies in Comedy I: Alexis and the Parasite's Name*, GRBS 9, 1968, s. 161–168, id., *Alexis. The Fragments. A Commentary*, Cambridge 1996, s. 543–545, P. G. McC. Brown, *Menander, Fragments 745 and 746. Menander's Kolax and Parasites and Flatterers in Greek Comedy*, ZPE 92, 1992, s. 91–107. Por. też H. G. Nesselrath, *Lukians Parasitendialog: Untersuchungen und Kommentar*, Berlin 1985, s. 102, przyp. 314.

⁵ Por. J. Schnayder, *Wynalazca jako problem literatury greckiej*, *Meander* 4, 1949, s. 114–122.

⁶ Wnikliwą analizę tej części dzieła Atenajosa przedstawił T. Whitmarsh, *The Politics and Poetics of Parasitism. Athenaeus on Parasites and Flatterers*, [w:] D. Braund, J. Wilkins (red.), *Athenaeus and His World. Reading Greek Culture in the Roman Empire*, Exeter 2000, s. 304–315.

⁷ Zob. J. Wilkins, *The Boastful Chef. The Discourse of Food in Ancient Greek Comedy*, Oxford 2000, s. 75: „This Sicilian prototype of the poor man without honour, indifferent to his reception at the feast provided he scrounged and consumed successfully, and as dishonoured away from the meal as when he was performing, had many Attic successors”.

jedna relacjonuje przebieg jakiejś uczty, na którą zawitał pasożyt, druga komentuje (nie bez podziwu, jak się wydaje) jego życiową postawę:

[A]: Krok w krok za tamtym przylazł jeszcze jeden taki,
łatwo możesz go poznać: wieczny gość darmowy.

[B]: Jednakże z życia czerpie całkiem bez umiaru,
jednym duszkiem je spija, opróżnia jak kielich.

Drugi z zachowanych u Atenajosa urywków sztuki Epicharma (fr. 32 Kassel-Austin ap. Ath. VI 235 f – 236 b) przynosi wypowiedź samego pasożyta, który, indagowany przez kogoś, udziela odpowiedzi będącej w gruncie rzeczy autoprezentacją. Powiada:

Jadam z tym, kto mnie zechce (wystarczy zaprosić),
jak i z tym, co mnie nie chce (zapraszać nie musi).
Na ucztę jestem miły i wiele żartuję⁸,
chwałę też gospodarza, który raczy jadłem.
Gdy ktoś przeciwko niemu zechce coś powiedzieć,
mocno mu naubliżam, niechęć na się biorę.
Potem, gdy bardzo dużo zjem już i wypiję,
odchodzę. Żaden sługa nie niesie mi lampy:
przemykam się, ślizgając w ciemnościach, samotny.
A jeśli wpadnę czasem na miejskich strażników,
poczytuję to bogom za niezwykłą łaskę,
gdy na tym poprzestają, że mi łożą skórę.
A kiedy ledwie żywy dotrę już do domu,
śpię bez posłania. O tym, co było, nic nie wiem,
dopóki tęgi trunek moim sercem włada.

Deklarowana przez Epicharmowego pasożyta gotowość chwalenia gospodarza i stawania w jego obronie znajduje rozwinięcie w autoprezentacjach pasożytów w komedii średniej: *parasitoi* zapewniają w nich o swoim oddaniu przyjaciółom (a do takich z pewnością zaliczali gospodarzy uczt), dla których gotowi są na wszystko. Pasożyt z komedii Arystofonta zatytułowanej *Lekarz* (fr. 5 Kassel-Austin ap. Ath. VI 238 bc) stwierdza:

Chcę mu z góry powiedzieć, jaki ze mnie człowiek:
gdy wydaje ktoś ucztę, jestem pierwszy (dawno
Polewką mnie nazwali). Gdy kogoś z pijaczków
wpół trzeba chwycić, wierz mi: pięściarz z Argos ze mnie.
Drzwi wyważyć? Jam taran. Wspiąć się na drabinę?
Kapaneus⁹. Ciosy znosić? Kowadło. Dać pięścią?
Telamon¹⁰. Pięknych chłopców uwodzić? Dym ze mnie¹¹.

⁸ Zabawianie współbiesiadników było obowiązkiem pasożyta i traktowane było jako rodzaj zapłaty za jedzenie. Na temat różnorodnych form rozrywki dostarczanej uczestnikom uczt przez pasożytów – nieproszonych gości zob. B. Fehr, *Entertainers at the Symposia: the Akletoi in the Archaic Period*, [w:] O. Murray (red.), *Symptica. A Symposium on the Symposion*, Oxford 1990, s. 185–195. Por. też K. Bartol, *What Did He Do? Clearchus on Philoxenus* (ap. Ath. 1.5 f – 6a = *Clearch. fr. 57 Wehrli*), CQ 54, 2004, s. 292–296.

⁹ Kapaneusa cechował ogromny wzrost. Brał on udział w wyprawie Siedmiu przeciw Tebom; gdy wdrapał się na mury miasta, Zeus śmiertelnie ranil go piorunem.

¹⁰ Ojciec Ajasa znany był z fizycznej krzepy.

¹¹ Dym łatwo wnika nawet w najtrudniej dostępne miejsca.

Antyfanos z kolei, w sztuce *Przodkowie* (fr. 193 Kassel-Austin ap. Ath. VI 238 d-f), każe składać pasożytowi specyficzną ofertę usług, jakie może z oddaniem świadczyć tym, których uzna za swoich przyjaciół:

Poznaj mój charakter.
 bo nie ma we mnie pychy, a dla mych przyjaciół,
 kochany, jestem taki: bity – jak żelazo
 wytrwam; bić mam? Jam piorun! Oślepić? Błysk ze mnie!
 Porwać kogoś? Jam wicher! Uduścić? Jam pętle!
 Drzwi wyważyć? Kataklizm! Spustoszyć? Szarańcza!
 Nieproszony zjeść? Mucha! Nie wyjść? Studnia ze mnie!
 Dusić, zabić, poświadczyć – robię to od ręki.
 Niech mi tylko ktoś rozkaz da, powie, co czynić.
 Dlatego zwą mnie chłopcy Burzą z Piorunami,
 lecz nie mam nic przeciwko tym żartom niewinnym.
 Przyjacielem przyjaciół bowiem jestem w czynach,
 nie tylko słowem samym służę im w potrzebie.

Podobny motyw odnajdujemy również w sztuce Timoklesa pod tytułem *Żmijka*, w której – jak komentuje Atenajos (VI 237 d) – nie bez wdzięku scharakteryzował naturę pasożyta w ten sposób (fr. 8 Kassel-Austin ap. Ath. VI 237 d-f):

Czyż więc komuś pozwolę źle o pasożytach
 mówić? Nie, nie pozwolę. Pożyteczniejszego
 od nich bowiem doprawdy nie znajdziesz człowieka.
 Jeżeli za zaletę uznasz przywiązanie,
 hołduje jej pasożyt doprawdy wspaniale.
 Gdy masz romans, pasożyt sprzyja twym amorom.
 Prowadzisz interesy? Zrobi, co potrzeba,
 zawsze stojąc przy tobie. Za słuszne uważa
 to, co jego żywiciel. Chwałę jest przyjaciół
 niezrównanym. Ucztować lubi bez zapłaty.
 Ale kto by nie lubił? Wszak ni bóg, ni heros
 nie wzbrania się przed takim dnia godzin spędzaniem.
 Lecz, by dużo nie gadać, czasu nie marnować,
 dam dowód najmocniejszy, jak sądzę, by wskazać,
 że życie pasożyta szacunkiem się cieszy:
 dar otrzymuje świetny za swoje zasługi,
 taki sam jak zwycięzcy w olimpijskich bojach –
 darmowe wyżywienie. Gdzie zjeść bez zapłaty
 można, tam „Prytanejon”¹² wywieśmy tabliczkę.

W powyższym tekście najprawdopodobniej mamy do czynienia nie ze słowami samego pasożyta, lecz osoby, która w sposób ironiczny ukazuje wierność i oddanie pasożytów, podkreślając w rzeczy samej ich interesowność w pogoni za darmowym jedzeniem. Myśl o interesownym przywiązaniu pasożytów do panów widać wyraźnie we fragmencie *Bliźniąt* Antyfanosa (fr. 80 Kassel-Austin ap. Ath. VI 238 ab), gdzie czytamy:

¹² W prytańejonie, miejscu posiedzeń prytańów (tych członków ateńskiej rady, którzy w danym miesiącu sprawowali rządy), mieli zapewnione darmowe posiłki ludzie szczególnie zasłużeńi dla miasta oraz zwycięzcy w zawodach sportowych.

Jeśli przyjrzesz się dobrze, wnet stwierdzisz: pasożyt obu – losu i życia – jest współtowarzyszem.
 Żaden z nich się nie modli o klęskę przyjaciół,
 przeciwnie – chce, by zawsze dobrze im się wiodło.
 Ktoś wielkim jest bogaczem? Dóbr mu nie zazdrości,
 lecz o to wznosi modły, by zawsze być przy nim.
 Zaczynam, pewnym jest druhem, nie wdaje się w kłótnie,
 nie ma w nim wcale złości, oszczerstw też nie gada,
 dzielnie każdą złość zniesie, wyśmiany – w uśmiechu
 trwa, wesoły, pogodny, lubi też miłości.
 Jest i dobrym wojakiem – nawet ponad miarę,
 byłeś mu dobrym prowiant na uczcie wystawił.

Jeśli przyjąć, że wypowiedź ta jest autoprezentacją pasożyta, cały tekst brzmi jak deklaracja bezinteresownej przyjaźni. Dopiero ostatni jej wers ujawnia, że przyjaźń pasożyta względem drugiego człowieka jest rodzajem transakcji wiązanej, w której obowiązuje bezwzględna zasada: coś za coś. Przy założeniu, że mamy do czynienia ze słowami kogoś innego (stan zachowania sztuki uniemożliwia atrybucję poszczególnych partii tekstu konkretnym postaciom), przebija przez nią gorycz człowieka oszukanego, który dał się zwieść pozornie bezinteresownej przyjaźni pasożyta.

Pochlebstwo jako klucz do rajy pasożytów powtarza się w komediach tworzonych w każdej fazie rozwoju tego gatunku a słowo *kolaks* („pochlebca”) staje się wręcz synonimem słowa *parasitos*¹³. Już Eupolis, przedstawiciel komedii starej, wkłada w usta tytułowych pochlebców-pasożytów (fr. 172 Kassel-Austin ap. Ath. VI 236 ef) spryciarskie wskazówki¹⁴:

Powiemy wam, jak żyją pochlebcy. Słuchajcie,
 bo z nas mężowie sprytni i biegli we wszystkim.
 [...]
 Ja mam w domu dwa płaszcze, całkiem eleganckie!
 Kiedy idę na rynek, raz ten, a raz tamten
 Zakładam; kiedy ujrzę bogacza – frajera
 w owym miejscu, natychmiast do niego podchodzę.
 Gdy ten zamożny bałwan coś mówi, w pochwałach
 rozplywam się, niech myśli, że mnie oczarował.
 A potem jeść idziemy, każdy z nas gdzie indziej,
 chleb ze stołu cudzego. Musi się przymilać
 pochlebca od początku, jak nie – drzwi mu wskażą.

Motyw pochlebstwa powraca w autoprezentacji pasożyta z komedii średniej. W *Sterniku* Aleksisa (fr. 121 Kassel-Austin ap. Ath. VI 237 bd) doświadczony *parasitos* poucza Nausinikosa, sądząc z imienia – żeglarsza, być może bohatera tytułowego tej komedii. Mówi:

Dwa są, Nausinikosie, typy pasożytów:
 jeden typ – pospolity, w komediach wyśmiany;

¹³ Na ten temat zob. Nesselrath, op. cit., s. 88–121.

¹⁴ Uwagi na temat tego urywka – zob. S. Dworacki, *Eupolis i fragmenty jego komedii*, Poznań 1991, s. 67–68.

ot, szarzy¹⁵, nam podobni. Ja szukam drugiego ich rodu, co zwać słusznie rodem dostojników. Dzień w dzień całym swym życiem tacy pasożyci, z brwią jak tysiąc talentów, trwonią wciąż majątek. Znasz takich i ich czyny? [Nausinikos]: A jakże! Znam dobrze! [A]: Lecz obie te odmiany do siebie podobne, ten sam sposób działania je łączy: pochlebstwo. Jednych z nas los – jak w życiu – wiąże z bogatymi, Innym stawia na drodze panów mniej majątnych. Jednym więc z nas się wiedzie, inni zaś biedują. Czy wyrażam się jasno, Nausiniku? [Nausinikos]: Jaśniej nie można, lecz nie chwale, żebyś nie chciał czegoś.

W dialogu tym, potwierdzającym istnienie hierarchii w zawodzie pasożyta, pochlebstwo urasta do rangi najważniejszego wyznacznika tej profesji.

Obraz pochlebstwa wynaturzonego odnajdujemy w *Dziedzicze*, komedii nowej autorstwa Diodora z Synopy (fr. 2, 32–42 Kassel-Austin ap. Ath. VI 239 ef). Pasożyt narzeka na upadek dobrych obyczajów zarówno wśród tych, którzy pragną jeść na cudzy koszt, jak i tych, którzy ich goszczą. Kreśli wręcz turpistyczny wizerunek zachowań obu. Stwierdza:

... biorą pasożytów,
zapraszają na uczy, lecz nie wybierają
mężów najwartościowszych; wystarczy, że umie
kadzic i wszystko chwali. Gdy gospodarz beknie,
pożarłszy dużo rzodkwi i stęchłego suma,
mówią, że zjadł na obiad fiołki oraz róże.
A gdy pierdnie znieacka, leżąc przy nim blisko,
nos przybliża pasożyt i pyta przymilnie:
– Gdzieś kupił te wonności? Skądże to kadzidło?
Przez takich to prostaków, co dawniej czcigodne
było i piękne, teraz wstrętne jest i szpetne.

Pasożyt Stratios z komedii Aleksisa zatytułowanej *Podpalka* (fr. 205, 5–8 Kassel-Austin ap. Ath. VI 244 e) z rozbrajającą szczerością przyznaje się panu, jakie są motywy jego gorliwych modlitw za niego:

[Pan]: Wszak kochasz mnie, Stratiosie?! [Stratios]: Tak, bardziej niż ojca.
On mnie wcale nie karmi, ty żywisz wspaniale!
[Pan]: Modlisz się, bym żył wiecznie? [Stratios]: Tak, do wszystkich bogów.
Jeśli coś ci się stanie, jakże ja żyć będę?

Komediowy pasożyt, podobnie jak przedstawiciele innych zawodów – zwłaszcza kucharze – nierzadko przedstawiany jest jako samochwał (*aladzōn*). Cytowany powyżej pasożyt z Diodorowej *Dziedziczki* przechwala się boską proweniencją swojego zajęcia i podkreśla szacunek, jakim cieszyli się niegdyś pasożyci (fr. 2, 1–20 Kassel-Austin ap. Ath. VI 239 bd). Przyrównuje się wręcz do Zeusa – opiekuna

¹⁵ Ubierali się w skromne, ciemne szaty, stąd ich określenie *melanes*, dosłownie „czarni”.

gości i chełpi się swą towarzyską oglądą. Jego niepozabawione wdzięku słowa, jak je znów określa Atenajos, brzmią:

Pokazać chcę jasno,
 że ta sprawa jest święta i szacunku godna.
 Bogów to wynalazek. Żadna inna sztuka
 nie jest bogów wymysłem, lecz mężów przemądrych.
 Pasożytów Zeus stworzył, opiekun przyjaźni,
 Z bogów to bóg największy – wszyscy o tym wiedzą.
 Wkracza on w ludzkie progi, nie zważając wcale,
 czy dom biednych nawiedza, czy pałac bogacza.
 Pięknie zaślana sofę gdy ujrzy, a przy niej
 stół zastawiony wszystkim, co trzeba, natychmiast
 wraz z gronem biesiadników spocznie przy obiedzie.
 Elegancko desery próbuje i wino,
 potem wraca do domu i za nic nie płaci.
 Teraz i ja tak czynię! Kiedy widzę sofy
 nakryte oraz stoły już przygotowane,
 drzwi otwarte na oścież, wkraczam tam w milczeniu,
 oglądy płaszczyk wdziwam, by współtowarzysza
 nie zanudzić, broń Boże! A gdy już do woli
 pokosztuję wszystkiego, winem się nacieszę,
 jak Zeus – patron przyjaźni – odchodzę do domu.

Zawadiacki pasożyt-samochwał z komedii Aksjonikosa *Człowiek z Chalkis* (fr. 6 Kassel-Austin ap. Ath. VI 239 f – 240 b) kreuje siebie na osobnika sprytnego, umiającego dzielnie znosić przeciwności losu. Długi staż w zawodzie pozwala mu patrzeć na życie z filozoficznym dystansem i optymizmem:

Gdy żywot pasożyta razem z Filoksenem,
 tym Siekaczem Szynkowym¹⁶, wybrałem za młodu,
 ciosy znosiłem pięści, garnków oraz kości.
 Było ich bardzo dużo, a wszystkie potężne;
 czasem co najmniej osiem ran miałem na ciele.
 Lecz wyszło mi na dobre: rozkosz zwyciężyła
 i doszedłem do wniosku, że cała ta sprawa
 pożytek mi przynosi – dam przykład od razu.
 Trafiam na zawadiakę, dochodzi do sprzeczki,
 zaraz na jego stronę przechodzę, co złego
 on rzekł o mnie, potwierdzam i unikam szkody.
 Albo jakiś łotr mówi, że człek z niego zacny,
 wtedy chwałę takiego i wdzięczność zyskuję.
 Gdy dzisiaj płat błękitka zjadłem gotowany,
 nie martwię się, że jutro nadpsuty jeść przyjdzie.
 Taki mam już charakter, taka ma natura.

Opanowany żądzą jedzenia pasożyt nie zwraca uwagi na nic innego poza sygnałami, które zapowiadają suty i smakowity poczęstunek. W jednej z komedii Di-

¹⁶ Ten przydomek pasożyta (po grecku *Pternokopis*) nawiązuje do jego zachłanności w jedzeniu mięsa. Anegdota o Filoksenosie Siekaczu Szynkowym przytacza Atenajos w kilku miejscach swojego dzieła (por. VI 241 d – 242 b).

filosa (fr. 61 Kassel-Austin ap. Ath. VI 236 bc) przyznaje się on, że nie interesuje go wystawna oprawa uczy, liczy się tylko jedzenie. Powiada:

Kiedy mnie na kolację bogaty człek prosi,
nie patrzę na tryglify, na strop ani spojrzę,
nawet korynckie dzbany są mi obojętne.
Węszę tylko, jak silny z kuchni leci zapach.
Jeśli jest intensywny i idzie ku górze
prosto, cieszę się wielce, radość mnie unosi.
Jeśli snuje się nisko, słaby, wiem od razu:
do życia nie przywróci mnie takie jedzonko¹⁷.

Zachowanie takie świadczy o prostactwie pasożyta: pochwała domu gospodarza należała wszak do dobrego tonu i świadczyła o kulturze zapraszanego na ucztę gościa¹⁸. Niepokonana żądza jedzenia, przysłaniająca wszystko inne obsesją na punkcie zaspokajania potrzeb żołądka, przebija zresztą i z innej wypowiedzi tytułowego pasożyta z komedii Difilosa (fr. 62 Kassel-Austin ap. Ath. VI 238 f – 239 a), gdy mówi:

Ty nie wiesz, jaka siła może tkwić w przekleństwie
na kogoś, kto ci drogi dobrej nie chce wskazać,
albo podłoży ogień, albo wodę truje,
albo chce ci przeszkodzić w zjedzeniu kolacji.

Komediowe autoprezentacje pasożytów zawierają czasami również ubolewania nad ciężkim losem darmozjadów, którzy muszą znosić wiele niedogodności, by dopiąć swego. Wspomniany już Stratios z *Podpalki* Aleksisa (fr. 205 Kassel-Austin ap. Ath. VI 244 e) żali się na gospodarza, który ma w zwyczaju przemieszczać się niezwykle szybko, co wymagało także od pasożyta energicznych zachowań, jeśli nie chciał stracić zaproszenia na ucztę. Swą dezaprobatę względem chyżonogiego pana wyraża w ten sposób:

Lepiej za pasożyta robić u Pegaza
albo u Boreadów¹⁹, lub kto od nich szybszy,
niż jeść u Demeasa Eteobutady,
Lachesa syna: frunie – nie chodzi – drogami.

* * *

Przytoczone tu urywki z komedii greckich pokazują, że ich twórcy w kreowaniu wizerunku pasożyta ograniczali się do kilku powtarzających się w wielu wersjach wariantów tematycznych. Wynika to nie tylko z mimetycznego względem

¹⁷ Po grecku: νοῶ ὅτι τοῦτό μοι δεῖπνον ἀλλ' οὐδ' αἶμα ἔχει, dosł. „wiem, że dla mnie ta ucztą nie ma krwi”. Por. przekład C. Friedricha, *Athenaios. Das Gelehrtenmahl*. Buch I–VI, Zweiter Teil: Buch IV–VI, eingeleitet und übersetzt von C. Friedrich, kommentiert von Th. Nothers, Stuttgart 1998, s. 465: „dann weiß ich, daß dieses Mahl mir keinen Lebenssaft beschafft”.

¹⁸ Miejsca w literaturze poświadczające ten obyczaj przytacza Wilkins, op. cit., s. 75, przyp. 98.

¹⁹ To znaczy Kalaisa i Zetesa, synów boga wiatru.

rzeczywistości pozatekstowej charakteru tej stworzonej na użytek sztuki dramatycznej postaci, ale i z tego, że komedia jako gatunek literacki wypracowała pewien stały repertuar motywów, eksploatowany w różny sposób, często niezwykle wirtuozowski, przez indywidualnych twórców. Jeśli więc uznać dziś komediowe *corpus* za makrotekst, poszczególne sztuki i ich urywki stanowią rodzaj mikrostruktur, w których wariantywnie – na wielu poziomach – realizowane są poszczególne jego elementy znaczeniowe.

Cytowane przez Atenajosa wypowiedzi pasożytów na temat własnej profesji zawarte w komediach greckich doskonale charakteryzują tę typową dla komediowej odmiany dramatu postać. Wyrwane z pierwotnego kontekstu i zgromadzone – obok wielu innych tekstów pochodzących z różnych epok i gatunków – w szóstej księdze *Ucztę mędrców* dla zilustrowania znaczenia słowa *parasitos* stanowią nie tylko cenne źródło do poznania rozpowszechnionego w świecie greckim w epoce klasycznej i później zjawiska socjologicznego, lecz pozwalają również śledzić, w jaki sposób twórcy komedii przetwarzali na użytek swoich sztuk otaczającą ich rzeczywistość. Nie należy jednakże zapominać, że postać pasożyta odgrywała w komedii średniej i nowej niepoślednią rolę w akcji sztuki, o czym świadczą chociażby zawile intrygi z udziałem pasożytów w komediach rzymskich naśladowców greckich wzorców²⁰. Można przypuszczać, że właśnie w ukazaniu na scenie pasożytów w działaniu najdobitniej ujawniał się ich charakter, a wkładane w ich usta autoprezentacje były co najwyżej uzupełnieniem obrazu, jaki powstawał w umyśle widza oglądającego pasożyta w akcji. Dla nas, którzy nie dysponujemy pełnymi tekstami sztuk twórców komedii średniej i nowej, wartość zacytowanych przez Atenajosa urywków nabiera szczególnego znaczenia. Na podstawie zachowanych w jego dziele fragmentów możemy – chociażby częściowo – wczuć się w atmosferę ucztę humoru, w jakiej dane było uczestniczyć widzom komediowej Muzy w ateńskim teatrze Dionizosa.

ARGUMENTUM

Libro sexto Deipnosophistarum narrat Athenaeus de parasitis citatque multos locos comoediarum, ubi ipsi parasiti de vita atque condicione parasitica loquuntur. Qui loci hic Polonice redduntur brevi commentario adiuncto.

²⁰ Na temat postaci pasożyta w komediach Plauta zob. M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres archaiczny*, Warszawa 1996, s. 113–114. Zob. też E. Skwara, *Historia komedii rzymskiej*, Warszawa 2001, s. 87–88 oraz przegląd fabuł komediowych, *ibid.*, s. 63–85.